

Mocny jak spirytus

Trzy postacie w sytuacji ekstremalnej, choć niekoniecznie prawdziwej: ofiara, oprawca i rozjemca in spe – reprezentant Temidy. Połączył ich przypadek i, jak to bywa na szachownicy życia, każdy następny ruch może stać się ostatni. Dziesięć lat wcześniej Paulina, walcząca z ówczesnym reżimem, została aresztowana i poddana praktykom lekarza znęcającego się nad zatrzymanymi. To doprowadziło ją do poważnych zaburzeń emocjonalnych. Jak ma się rozprawić z kimś, kto zdaje się być dawnym katem, a los rzucił go do jej domu? Jak zadość uczynić sprawiedliwości?

Waldemar Zawodziński, reżyser spektaklu „Śmierć i dziewczyna” Ariela Dorfmana na Scenie Monopolis (dawny magazyn spirytusu), na szczęście nie zagłębia się w podłoże historyczne tego dramatycznego spotkania. Charakteryzując dość pobieżnie poglądy polityczne bohaterów (walczących w nieodległej przeszłości z jakąś dyktaturą faszystowską?), kieruje uwagę na problem pamięci jako impulsu do działania. Pamięci o bolesnych latach, o jej, w przypadkach krańcowych, destrukcyjnym wpływie na kondycję jednostek i środowisk, skupiających się na szukaniu odwetu czy też zemsty. Alternatywą jest tu wybaczenie i tworzenie nowych układów. I nie jest ważne w przedstawieniu, kto jest kim naprawdę, bo takie spotkanie mogło się nie zdarzyć, będąc tylko imaginacją. Istotna jest refleksja o tym, iż człowiek nie może się zatracić w mściwości, bo cierpienie tego rodzaju nie daje rękojmi obiektywizmu w rozliczaniu winowajców, czego jesteśmy świadkami na scenie. Jest to niszczące także dla samych ofiar.

Takie ujęcie problemu przyniosło interesujące rozwiązania przede wszystkim w warstwie psychologicznej, ale i budowaniu napięcia. A to dzięki idącej w kierunku dramatu psychologicznego a nie politycznego adaptacji tekstu i wyczulonej na niuanse reżyserii. No i wspaniałej Jowicie Budnik jako domagającej się zemsty ofierze przemocy. Jest przekonująca w każdym geście, kryje w sobie od początku jakąś tajemnicę. Trzeba zobaczyć, jak ogrywa wysiłek wchodzenia i schodzenia z niewygodnych schodów, krzyczy milczeniem, nasłuchiowaniem. To wybitna rola. Aktorce partnerują z powodzeniem Kamil Maćkowiak i Mariusz Słupiński.

Teatr dał na swój początek w Monopolis znakomite, mądre przedstawienie. Dziękujemy, panie prezesie Krzysztofie Witkowski za nowe, magiczne miejsce na mapie Łodzi... I za wybitny plakat...

Małgorzata Karbowski

Ariel Dorfman „Śmierć i dziewczyna”. Adaptacja tekstu, reżyseria, scenografia - Waldemar Zawodziński. Grają: Jowita Budnik, Kamil Maćkowiak, Mariusz Słupiński. Scena Monopolis, premiera 18 I 2020.